

# Marian Plezia

---

## Dookoła tekstu i daty poematu o Piotrze Właście

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce  
literatury polskiej 45/2, 452-472

---

1954

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

# D Y S K U S J Ę

MARIAN PLEZIA

## DOKOŁA TEKSTU I DATY POEMATU O PIOTRZE WŁAŚCIE

Dokonane przez piszącego te słowa nowe wydanie *Kroniki o Piotrze Właście*<sup>1</sup> dało Ryszardowi Gansińcowi sposobność do kilkakrotnego rozwinięcia własnych poglądów<sup>2</sup> na ten zabytek, poglądów we wszystkich prawie istotnych punktach różnych od sformułowanych przez nas we wstępie do wymienionego wydania. Zgoda panuje tylko w jednym szczególe, a mianowicie, że *Kronika* — powstała z początkiem XVI w. we Wrocławiu — opiera się na jakimś wcześniejszym, średniowiecznym jeszcze źródle, które napisane było wierszem heksametrycznym i miało za przedmiot dzieje Piotra Włostowicza, wojewody Bolesława Krzywoustego. Wszystko inne natomiast, a zwłaszcza czas powstania tego zabytku, jego forma oraz możliwości rekonstrukcji są przedmiotem sporu. We wstępie do cytowanego wydania wyrażono pogląd, że poemat o Piotrze, który posłużył za źródło *Kronice*, pochodził jeszcze z w. XII i powstał w ufundowanym przez tego palatyna, benedyktyńskim podówczas, klasztorze św. Wincentego we Wrocławiu, że spore fragmenty poematu zachowały się w tekście prozaicznej przeróbki i fragmenty te w liczbie 130 wierszy (pełnych lub ułamkowych) zamieszczono jako dodatek do wydania. Gansiniec natomiast twierdzi, że poemat spisany został dopiero na samym początku XV w., że w tekście prozaicznym zachował się nieomal bez zmian, i stosownie do tego prze-

---

<sup>1</sup> *Cronica Petri comitis Poloniae* wraz z tzw. *Carmen Mauri*. Wyd. Marian Plezia. Kraków 1951. *Monumenta Poloniae Historica* [=MPH]. Seria II, t. 3.

<sup>2</sup> R. Gansiniec, „*Tragedia Petri Comitis*”. *Pamiętnik Literacki*, XLIII, 1952, z. 1—2, s. 52—139. — Tenże, *Średniowieczne poematy o Piotrze Włostowiczu*. Sprawozdania z czynności i posiedzeń PAU. T. 52. Kraków 1951, nr 8, s. 668—671. — Tenże, *Gesta Piotrkonis*. Tamże, nr 9, s. 755—757. — Tenże: recenzja wydania w *Kwartalniku Historycznym*, LX, 1953, nr 2, s. 268—276.

konania odtwarza go w dosłownym prawie brzmieniu, dochodząc do imponującej cyfry 886 wierszy.

W tym stanie rzeczy, kiedy obydwie sprzeczne mniemania zostały sformułowane obszernie i wyczerpująco, należałoby właściwie pozostawić czytelnikom ocenę, które z nich jest bardziej zbliżone do prawdy. Ponieważ jednak chodzi tu o dziedzinę stosunkowo mało znaną ogółowi badaczy literatury polskiej, wśród których tak radykalna sprzeczność poglądów na ten sam temat mogłaby wywołać pewną dezorientację i podkopać kredyt tego rodzaju badań, pozwalamy sobie wrócić do tego tematu jeszcze raz. Skoro zaś podstawowymi zagadnieniami, wokół których toczy się dyskusja, jest tekst i czas powstania poematu, tych dwu motywów muszą też przede wszystkim dotyczyć niniejsze rozważania.

## 1

Wypadnie zacząć od przypomnienia kilku prostych faktów, których lekceważenie prowadzi przecież do zasadniczych nieporozumień. Oto dla Ryszarda Gansińca kamieniem węgielnym, na którym opiera swoją datację poematu, jest jego analiza metryczna. Rozumowanie to, szeroko rozwinięte w *Pamiętniku*<sup>3</sup>, a z wielką jasnością streszczone w *Sprawozdaniach*<sup>4</sup>, sprowadza się do następującego schematu: poemat pisany był tzw. heksametrami nieprozodyjnymi (tzn. nie przestrzegającymi klasycznych reguł iloczasu, a nierymowanymi), heksametry takie pojawiają się w Polsce dopiero około r. 1400, poemat nie mógł zatem powstać przed tą datą. Nasuwa się jednak od razu pytanie, co możemy dziś wiedzieć o technice wersyfikacyjnej poematu, który nie zachował się nam w oryginale, a tylko w prozaicznej przeróbce? Odpowiedź Gansińca jest bardzo kategoryczna i jednoznaczna: autor *Kroniki* powtórzył — jego zdaniem — tekst swego źródła z bardzo nieistotnymi tylko zmianami, a zatem „nie odejmując niczego z tekstu, ani też niczego doń nie dodając, należy przepisać to, co przekazano w *Kronice Piotra* prozą, z powrotem na wiersze epickie“<sup>5</sup>. Wedle tej recepty została też dokonana przezeń rekonstrukcja.

Zapytać jednak wolno w dalszym ciągu, co daje nam gwarancję, iż tekst poematu w przeróbce czy adaptacji prozaicznej nie uległ

<sup>3</sup> R. Gansiniec, „*Tragedia...*”, s. 69—78, 87.

<sup>4</sup> R. Gansiniec, *Średniowieczne poematy...*, s. 668. Por. rec. w *Kwartalniku Historycznym*, s. 275.

<sup>5</sup> R. Gansiniec, „*Tragedia...*”, s. 69.

żadnym zmianom, tak że „przepisany na wiersze epickie“ może uchodzić za autentycznie wierny? Zagadnieniu temu poświęcono w Pamiętniku osobny ustęp<sup>6</sup>, którego tenor brzmi: autorem *Kroniki o Piotrze Właście* był norbertanin z klasztoru św. Wincen- tego we Wrocławiu, niejaki Mikołaj Liebental, który miał zwyczaj bez większych zmian wypisywać swoje źródła. Jako przykład tego procederu służy<sup>7</sup> zestawienie wstępu do *Kroniki książąt polskich* (której jedna z kopii rękopiśmiennych pochodzi właśnie spod ręki Mikołaja) z analogicznym wstępem zgromadzonego przezeń zbioru dokumentów klasztornych, tzw. *Matrica*, gdzie norbertanin istotnie bez krępowania się wypisuje starszy tekst całymi zdaniem.

Czy Liebental jest rzeczywiście autorem *Kroniki o Piotrze Właście*, czy nie, to się dopiero okaże. Na razie Gansiniec odsyła nas do swego referatu, którego streszczenie świeżo się ukazało<sup>8</sup>; pomysły sam przez się wydaje się zresztą zupełnie prawdopodobny. Ale niezależnie od tego, czy Liebental, czy ktokolwiek inny pisał ową *Kronikę*, można naocznie stwierdzić, że tam, gdzie piszący czerpie z zachowanych do dziś źródeł, aczkolwiek wypisuje je co do sensu wiernie, to przecież nie aż tak dosłownie, abyśmy mieli w jego dziełku do czynienia z czymś w rodzaju „twórczości“ trzeciorzęd- nego redaktora komponującego swoje artykuły przy pomocy noży- czek i kleju. Zilustrują to wystarczająco dwa przykłady wybrane z początku i z końca *Kroniki*. Wstępny jej urywek sparafrazowany został z *Rocznika świętokrzyskiego*<sup>9</sup>.

[Rocznik]

Anno Domini 916<sup>10</sup> dux Meszko Po-  
lonie baptisatur cum suis militibus et  
fides catholica in Polonia recipi-  
tur et duxit Dombrowkam filiam ducis  
Boleslai de Bohemia, de qua genuit  
Boleslaum dictum Chabri. Iste Meszko  
filius Semislai pagani fuit cecus sep-  
tem annis ante baptismum et post bap-

[Kronika]

Anno Dominice incarnacio-  
nis noningentesimo sedecimo dux Po-  
lonie Myeszko cum suis satrapis  
et militibus baptizatur et fidem ka-  
tholicam suscepit per admo-  
nitionem uxoris sue Dobran-  
cze, que fuit ducis Bohemie Boleslai  
filia. Hic igitur Myesko erat filius

<sup>6</sup> Tamże, s. 63—69.

<sup>7</sup> Tamże, s. 66.

<sup>8</sup> Zob. Sprawozdania z czynności i posiedzeń PAU. T. 53. Kraków 1952, s. 87. Naszkicowana tam argumentacja daleka jest od przesądze-  
nia kwestii.

<sup>9</sup> *Rocznik świętokrzyski do r. 1490*. Wyd. August Bielowski. Lwów 1878.  
MPH. T. 3, s. 60 i n.

<sup>10</sup> Tak znaczna część rękopisów *Rocznika*.

tismi receptionem pluribus annis vidit. [...] Anno Domini millesimo minus duobus annis sanctus Adalbertus veniens Gneznam fidem catholicam in Polonia roboravit et plures Polonos et Pruthenos ad fidem catholicam convertit predicando eis fidem Christianam. Tandem in Prussia martirio coronatur per Prutenos. Anno Domini 1001 Boleslaus rex dictus Chabri filius Meszkonis corpus sancti Adalberti recipiens honorifice sepeliri mandavit in Trzemeszno. Deinde imperator Otto Rufus veniens de Roma Saxoniam, audiens, quod floreret et coruscat miraculis in Polonia sanctus Adalbertus, arripuit iter et ivit Poloniam causa deuocionis et peregrinacionis. Cui Boleslaus rex Polonorum obviavit cum magno comitatu et muneribus quam plurimis, in Gneznam secum adduxit et corpus de Trzemeszno sancti Adalberti in Gneznam transferri mandavit, de quibus ossibus brachium sancti Adalberti dicto imperatori donavit, quem eadem die coronavit manu propria in Gnezna et ab obediencia imperiali liberavit.

Semislai pagani fuitque cecus septem annis ante baptismum, sed post baptismum miraculose a Deo illuminatus erat et usque ad mortem suam bene vidit. Genuit autem prefatus Myesko sibi filium ex uxore sua Dobranka nomine Boleslaum cognomento Chabri, qui mortuo patre anno Domini noningentesimo sexagesimo sexto tempore Ottonis primi imperatoris regnare cepit. Deinde anno Domini millesimo minus duobus annis sanctus Adalbertus Pragensis archiepiscopus Gneznam ad prefatum Chabri veniens fidem catholicam in tota Polonia roboravit et archiepiscopatu iterum in Gnezna relicto in Prussiam cum fratre Gaudencio et Benedicto proficiscitur et ibidem a Cassubis occiditur et martirio coronatur. Post hoc anno Domini 1001 Boleslaus corpus sancti Adalberti de Prussia transtulit in Tremesnam et abbaciam Canonicorum Regularium ibidem fundavit, deinde propter insultus bellicos in Gneznam transtulit. Quod Otto imperator audiens, deuocione ductus propter crebra miracula, que ad ipsius sancti fiebant sepulcrum, versus Poloniam iter arripuit. Cui Boleslaus cum magno comitatu occurrens eum magnificentissime suscepit et muneribus inestimabilibus munificentissime dotavit et brachium sancti Adalberti tollere permisit. Imperator autem pro tali reverencia sibi exhibita eundem Boleslaum Chabri corona imperiali manu propria coronavit et ab obediencia et omagio liberum pronuntiavit<sup>11</sup>.

<sup>11</sup> Cronica..., s. 1—2.

Na pierwszy rzut oka widać, że autor *Kroniki* amplifikuje tutaj tekst oryginału. Dodał do niego informacje, że Mieszko „za namową“ Dąbrówki przyjął chrześcijaństwo, że cudownie odzyskał wzrok i widział „aż do śmierci“, dodał datę (fałszywą) wstąpienia na tron Bolesława, szczególnie, że św. Wojciech był arcybiskupem praskim, że w Gnieźnie miał sprawować rządy arcybiskupie, że do Prus udał się w towarzystwie Gaudentego i Benedykta, że zamordowany został przez Kaszubów [!]. Od niego również pochodzi wiadomość o ufundowaniu opactwa kanoników regularnych w Trzemesznie i o tym, że ciało świętego, zrazu tam pochowane, „dla niepokojów wojennych“ przeniesione zostało do Gniezna. Poza wymienionymi dodatkami rzeczowymi widzimy sporo uzupełnień frazeologicznych, które rozwadniają tylko tekst oryginału, nie wnosząc doń nic nowego, widzimy przesunięcia pewnych elementów oryginału na inne miejsce (np. wzmianki o urodzinach Bolesława poza szczególnie o ślepotcie Mieszka, albo translacji z Trzemeszna do Gniezna przed opowiadanie o pielgrzymce Ottona III). Kronikarz opuścił natomiast notatkę o dokonanych za sprawą św. Wojciecha licznych nawróceń w Polsce i w Prusiech oraz to, że Otto zasłyszał o cudach tego świętego wróciwszy z Rzymu do Saksonii.

Inaczej będzie się mieć sprawa w partii zapożyczonych pod koniec *Kroniki* z Długoszowego *Katalogu biskupów wrocławskich*<sup>12</sup>:

[Długosz]

*Ad stipulatur autem nostrae assertioni Regni Poloniae fidelis et germana tam amplitudo quam corona, sub qua et Silesiae ora, quam primus Polonorum parens Lech usque ad silvam, quam Graeci et Latini scriptores vocant Hirciniam, quae Poloniam a Bohemia disternat, populatus est, continebatur, iuxta atque hodie iusto et vero iure debet contineri; cum non ab eo sumimus quod est, sed quod fieri debet, denomina-*

[Kronika]

*Notum est tam Grecis quam Latinis scriptoribus, quod prius Polonorum termini continebantur usque ad silvam Hercinam, quae Poloniam a Bohemia disternat. Unde et denarii sancti Petri solutio in diocesi Wratislaviensi hoc ipsum insinuat quam neminem alium constat illi imposuisse, nisi regem Polonie, qui pro tunc eque bene regnabat in Silesia sicut in Polonia, scilicet Kazimirus primus monachus, qui transtulit ecclesiam cathedralem de Ryczyna ad*

<sup>12</sup> J. Długosz, *Opera*. T. 1. Cracoviae 1863, s. 441 i n.

*tionem. Ad stipulatur et denarii sancti Petri solutio terris Regni Poloniae a Kazimiro primo Poloniae rege imposita, quam etiam diocesis Wratislaviensis in hanc diem implet et observat, quam neminem constat illi nisi Poloniae regem imposuisse, limitum Regni Poloniae, ne a quocumque vel occupari vel exterminari aut in dubium revocari possint, fidissimā custos. Fatemur quidem, reverendissime pater, et principum et regum et patrum nostrorum Poloniae gravissimum scelus, ob quod reges et principes nostri et populus noster fuerunt universis gentibus per circuitum in opprobrium; fatemur genus nostrum variis dolis, iniustitiis et fraudibus inquinatum et signanter ob cruentam beatissimi Stanislai Cracoviensis episcopi a Boleslao secundo Poloniae rege interempti in mille frustra propter iustitiam et nefandorum criminum in praefato Boleslao rege reprehensorum, concisionem. Fatemur et alios reges proceresque nostros, cum praeter beatum Stanislauum aliosque Poloniae episcopos, sacerdotes et christos Domini, in quibus etiam nonnullos pontifices Wratislavienses in praesenti opere numerabimus, necarent, captivarent, aquis suffocarent, exiliarent variisque afficerent iniuriis et contumeliis, divinam offendisse maiestatem thronumque Regni Poloniae quondam funditus corruisse et gloriam illius in gentes exterarum translata esse, annis quoque plus quam ducentis regno perduto aut civilibus bellis se consumpsisse aut in exterorum regum servitutem sponte aut*

*sanctum Johannem una cum episcopatu, qui nunc dicitur Wratislaviensis. Verum tamen propter regum et principum Poloniae grave scelus et signanter ob cruentam beatissimi Stanislai Cracoviensis episcopi a Boleslao secundo Poloniae rege occisionem aliorumque episcoporum et sacerdotum immanem persecucionem, captivacionem, suffocacionem, exulacionem, ob hoc divine maiestatis offensionem fatemur thronum regni Poloniae funditus quondam corruisse et gloriam illius in gentes exterarum translata esse, denique annis plus quam ducentis regno perduto aut civilibus bellis se consumpsisse aut in exterorum regum servitute sponte aut coacte declinasse, quo tandem per divinam propiciacionem restituto propriis et naturalibus principibus exclusis principes peregrinos ex Austria, Gallia et, uti nostris temporibus videmus, Lytwania oculo Dei iudicio successisse. Hic enim serenissimus rex Sigismundus, qui nunc regnat in Polonia, ex principibus Lytwanie duxit originem, sicuti pater suus Kazimirus et fratres sui et qui adhuc restat rex Hungariae et Bohemiae Vladislaus, germanus suus. Filii autem regni et principes veri heredes iuxta Domini sententiam eiecti sunt foras. Nec tamen totaliter stirpem regum Poloniae Dominus delevit, uti actum videmus de regibus et principibus Behemie propter eorum superbiam, sed genus eorum ac prosapia in Mazouie, Teschnensibus, Olesnensibus, Opoliensibus, Legniciensibus, Glogouiensibus ducibus adhuc perseverat servitque cum filiis suis modernis regibus ad evidenciam facti se adhuc amiciens nobilissimo et*

*coacte declinasse; quo per divinam propitiationem restituto propriis et naturalibus principibus exclusis et contemptis principes peregrinos et insuspicabiles ex Austria, Gallia Lithuaniaque videmus in illud occulto Dei iudicio successisse et filios ac principes regni, ut sermo dominicus impleretur, eiecisse. Non delevit autem Dominus principum et regum naturalium Poloniae, iuxta ac de regibus et principibus Bohemiae actum videmus, stirpem; sed genus illorum ac prosapia in Masoviae, Teschnensibus, Oleschnicensibus, Opoliensibus, Lignicensibus, Glogoviensibus ducibus perseverat. Verum ob facinora sua servit cum filiis suis et principibus, ampliori quoque confusionis opprobrio se amiciens pro nobilissimo et vetustissimo Regni Poloniae insigni, aquila videlicet candida, quam pro armis gestare consueverat, ducum tantummodo Masoviae genere excepto, quod a prisco non declinavit fulgore, nigram aquilam aut auream aut tabulam scacalem in suum ludibrium magis quam in decus assumpsit, peregrinisque et novis insignibus, quo se a Regno Poloniae scissum ostenderet, magis quam naturalibus et propriis utendum maluit.*

*vetustissimo regni Poloniae insigni, aquila scilicet candida, quam pro armis gestare consueverunt.*

Tym razem autor *Kroniki* przeważnie skracał zawiłe i ciężkie zdania Długoszowe (drukem rozstrzelonym uwydatniono u Długosza te partie, które pożyczający opuścił lub silnie zmienił). Skracał zresztą dość bezmyślnie, tak że pod koniec w jego ujęciu wypadło coś wręcz przeciwnego niż to, co napisał Długosz, który żali się, że piastowscy książęta na Śląsku rozstali się ze swym historycznym herbem, orłem białym, zachowanym tylko przez książąt mazowieckich, podczas gdy kronikarz twierdzi, że książęta śląscy właśnie orła



białego w herbie noszą<sup>13</sup>. Ale i tym razem nie wyrzekł się on swego zwyczaju interpolowania i wtrącił między szczegóły od Długosza zaczerpnięte notatkę o Kazimierzu Jagiellończyku, Władysławie czesko-węgierskim i Zygmuncie Starym, *qui nunc regnat in Polonia*, oraz o przeniesieniu katedry z Ryczyny do Wrocławia.

Taki więc był proceder autora *Kroniki o Piotrze Właście* przy korzystaniu ze znanych źródeł. Czytelnik łatwo może rozszerzyć porównanie na inne jeszcze teksty, którymi posługiwał się kronikarz, a które znajdzie wyliczone we wstępie do naszego wydania (s. XIV—XV) oraz wykazane w przypisach do tekstu. Dowiedzieć się więc, jak postępował kronikarz ze swymi źródłami, nie było trudno, nie należało tylko uporczywie trzymać się przekonania, że Mikołaj Liebental wypisywał swe wzory dosłownie. Okazuje się bowiem, że autor *Kroniki* powtarzał treść źródeł nader wiernie, brał z nich pełną garścią całe frazesy, ale nie wypisywał wiersza za wierszem dosłownie, bo to byłoby zbyt uciążliwe, wymagałoby skupienia uwagi. Skracał zatem, rozszerzał, dodawał własne wstawki, krótko mówiąc — postępował jak uczeń, któremu każą treść przeczytanego ustępu opowiedzieć „własnymi słowami“, komponował fantazję osnutą na motywach oryginału.

A teraz wyobraźmy sobie na chwilę, że *Rocznik świętokrzyski* i *Katalog* Długosza zaginęły dla nas bezpowrotnie i że dysponujemy tylko ich reprodukcją w *Kronice o Piotrze Właście*, zacem wedle recepty Gansińca będziemy brzmienie ich odtwarzać dosłownie, „nie odejmując niczego z tekstu ani też niczego doń nie dodając“. Rezultat byłby oczywiście karykaturalny. A przecież tak właśnie wykonana została przez Gansińca cała rekonstrukcja pierwotnego poematu o Piotrze!

To, co tu wykazano, stanowi wystarczającą podstawę do oceny tej rekonstrukcji z punktu widzenia metody filologicznej (tej właśnie, w której obronie Gansiniec tak gorąco chce występować). Jest to konstrukcja zupełnie dowolna, polegająca na wydrukowaniu tekstu prozaicznego w pewnym układzie graficznym, mającym imitować heksametry, bez liczenia się z metodą pracy parafrazatora, tylko i wyłącznie na kredyt rzekomej wierności Mikołaja Liebentala w kopiowaniu źródeł. Tymczasem wskazana była daleko posunięta

---

<sup>13</sup> Niektóre inne omyłki kronikarza wynikły z niedbałego korzystania ze źródeł — zob. *Cronica...*, s. XVII i n.

ostrożność, bo w tekście prozaicznym znajdują się co prawda ułamki starego poematu, podobnie jak w tzw. gruzie perskim użytym na budowę murów ateńskich odnajdujemy fragmenty rzeźb z epoki Pizystrata, ale wysypać np. dziesięć wagonów tego gruzu jako wystawę plastyki z tamtych czasów, byłoby to wymagać już zbyt wiele od dobrej woli czy ignorancji zwiedzających.

Powyższe obserwacje mówią nam też wyraźnie, co myśleć należy o zgromadzonych przez Gansińca<sup>14</sup> „wiadomościach materialnych“ mających służyć do oznaczenia daty poematu. Wzmianki o Tataarach, o rajcach krakowskich itp. takim samym prawem zostały sumarycznie zaliczone na konto autora poematu, jakim imputowalibyśmy Długoszowi wzmiankę o Zygmuncie Starym, królu polskim, gdyby *Katalog biskupów wrocławskich* nie dochował się do naszych czasów i gdybyśmy sądzić o nim mogli tylko na podstawie wyciągów zawartych w *Kronice*. Tak mści się kompletne zignorowanie kompilatora *Kroniki* jako mizernej, ale bądź co bądź pewnej indywidualności pisarskiej, i zapominanie o oczywistym fakcie, że nie mamy dziś przed oczyma oryginalnego tekstu poematu, tylko jego prozaiczną przeróbkę (nie kopię!). Dlatego nie wolno pierwszego lepszego spotkanego w tej przeróbce szczegółu odnosić do autora poematu bez przeprowadzenia dowodu, że istotnie tam figurował, względnie bez stwierdzenia negatywnego, że nie mógł on wyjść spod pióra autora z początku XVI wieku.

Wróćmy jednak do metryki poematu stanowiącej dla Gansińca tak ważny punkt argumentacji. Skoro niewiele o niej powie dzisiejszy tekst *Kroniki*<sup>15</sup>, jakież jeszcze źródło może nam w tej mierze służyć informacją? Gansiniec powołuje się na wzmiankę Benedykta z Poznania — autora również z początku XVI w., który poemat widział jeszcze na własne oczy i wyraził się o nim następująco: „widziałem w bibliotece klasztoru św. Wincentego w pewnej pergaminowej książeczce tragedię tej niegodziwej machinacji niewieściej przeciw hrabiemu Piotrowi opisaną tekstem rytmicznym“ (przekład Gansińca), — i ze słów *ritmico contextu descriptam tragediam* wyciąga wnioszek, że były to wiersze rytmiczne, czyli — wedle

<sup>14</sup> R. Gansiniec, „*Tragedia...*“, s. 79—82.

<sup>15</sup> Jak to sprecyzowaliśmy bardzo wyraźnie we wstępie do *Cronica...*, s. LVI. Oto odpowiednie słowa: „Bardzo niepewne są z konieczności wszystkie obserwacje na temat techniki wierszowej poematu o Piotrze, gdyż tutaj przeróbka z XVI w. mogła najłatwiej przez zmianę jednego słowa, a nawet porządku wyrazów zatrzeć jej właściwy charakter, a rekonstrukcja może być często naszą własną dowolnością“.

terminologii szkolnej średniowiecza — nie-iloczasowe, polegające na rytmie akcentów słownych<sup>16</sup>. Gdybyż tylko było wiadomo, że Benedykt to właśnie miał na myśli i że wyrazu *ritmicus* używał w określonym wyżej technicznym sensie! Tymczasem wyraz *ritmus* i pochodzący od niego przymiotnik *ritmicus* nie zawsze musi oznaczać wiersz rytmiczny w przeciwstawieniu do metrycznego. Oto dokładnie współczesny Benedyktowi z Poznania Maciej Miechowita w swej *Kronice polskiej* (Kraków 1521) nazywa „rytmami“ wiersze wyryte na grobie naszego Piotra, a będące — wedle tak dobrze poinformowanego w sprawach wersyfikacji średniowiecznej Gansinca — „produzycywnie nienagannymi leoninami“<sup>17</sup>. Przytaczamy słowa Miechowity:

*Postea coniunx eius adiecta est cineribus ipsius, de quibus huiusmodi ritmi ad tumulum dictati uidentur: hic situs est Petrus...<sup>18</sup>*

Benedyktowi chodziło po prostu o zaznaczenie, że utwór, o którym mówi, był wierszowany, i zdaniem naszym użył tu tego wyrazu w tym sensie, w jakim inny współczesny pisarz śląski powiada: „*de hac vastacione fecit dominus Martinus abbas hos sequentes rigmus sive carmina*“<sup>19</sup>. I to zatem świadectwo odpada, a teza, że poemat, który posłużył za źródło *Kronice o Piotrze*, był pisany nie-iloczasowymi heksametrami, okazuje się pozbawiona wszelkich podstaw.

Aby nie wracać już w dalszym ciągu do spraw wersyfikacji, jeszcze kilka marginesowych uwag na ten temat: oto pewnej techniki wersyfikacyjnej wolno używać za kryterium chronologiczne wtedy, gdy posiada ona wyraźnie określone cechy, obce innym epokom. I tak np. widząc heksametryczny tekst grecki pisany techniką kallimachową będziemy wiedzieli, że nie powstał on wcześniej jak w III wieku p. n. e., ponieważ poprzednio panuje w budowie heksametru swobodniejsza technika homerowa, od której kallimachowa różni się szeregiem niespotykanych poprzednio obostrzeń. Tymczasem przypatrując się budowie wierszy zrekonstruowanych przez Gansinca widzimy, że nie stosują się one do żadnych w ogóle prawideł, nawet do tych, jakie przepisał im sam twórca rekonstrukcji. Pierwsze bowiem z nich ma stanowić „dążność do zamykania wier-

<sup>16</sup> R. Gansiniec, „*Tragedia...*“, s. 70.

<sup>17</sup> R. Gansiniec, *Średniowieczne poematy...*, s. 671.

<sup>18</sup> R. Gansiniec, „*Tragedia...*“, s. 86.

<sup>19</sup> *Scriptores rerum Silesiacarum*. T. 1. Breslau 1835, s. 364.

sza na końcu i na części przestankowej zdania, unikanie więc przetrzutow myślowych i słownych tzw. *enjambement*; jest to dążność ogólnśredniowieczna<sup>20</sup>. Otóż na 886 odtworzonych przez Gansińca wierszy około 340, a więc z górą 38<sup>0/0</sup>, wyłamuje się spod tej reguły. Charakterystyczna ma być dalej dla wierszy tego typu „dążność do zachowywania średniówki *semiquinaria*, tj. po tzw. piątej stopie heksametru, tendencja ogólnśredniowieczna“. Ale sam Gansiniec o stronę dalej wylicza 148 wypadków, kiedy dążność ta nie jest zachowywana. Nawiasem biorąc, skoro obie cechy są ogólnśredniowieczne (a są nimi istotnie), to dlaczego ich występowanie miałyby być czymś charakterystycznym dla tej właśnie a nie innej epoki? Trzecie prawidło Gansińca opiewa, że w opisywanych przez niego heksametrach zaznacza się „dążność do uzgadniania taktu z akcentem dynamicznym słów“. Jest to znów tendencja widoczna w heksametrze łacińskim poczynając od epoki augustowskiej (jeśli idzie o drugą połowę wiersza). Ale jego siła wiążąca zniesiona zostaje od razu przez prawidło piąte postulujące, jak się Gansiniec wyraża, „swobodny akcent słów“. I rzeczywiście, czytelnik, który będzie miał cierpliwość przebrnąć przez ten niesamowity „ogród udręczeń“, jakim są dla każdego, kto ma jakie takie poczucie akcentu, rzekome wiersze o Piotrze, przekona się, że akcent ich jest więcej niż swobodny, bo wręcz wyuzdany. Ryszard Gansiniec ostrzega nas co prawda, że nieraz wypadnie wyrazy łacińskie czytać z polska, z akcentem na przedostatniej sylabie, ale sam każe nam w jednym i tym samym w. 9 akcentować wyraz *Cuyauiam* na drugiej od końca, a *Mazouiam* na pierwszej i ostatniej, podczas gdy poeta średniowieczny, jeśli akcentuje istotnie w sposób wyżej opisany, czyni to konsekwentnie, np. w antyfonie o św. Stanisławie (prawdopodobnie Wincentego z Kielc, połowa XIII w.):

*O beate Stanislai  
Presul plebis Cracovie,  
Cuius signa victorie  
Late patent Polonie,  
Nam dono Christi gracie  
Pestes curantur varie.  
Tua, martyr egregie,  
Festa colentes hodie  
Regi commenda glorie<sup>21</sup>.*

<sup>20</sup> R. Gansiniec, „Tragedia...“, s. 73.

<sup>21</sup> *Analecta hymnica medii aevi*. T. 5, s. 224.

Przy takich założeniach każdy dowolny tekst może być lub nie być wierszem, zależnie od tego, jak go będziemy akcentować<sup>22</sup>. I nie zdziwimy się zupełnie spotykając w rekonstrukcji Gansińca jako wiersz heksametryczny (533 n.) dosłowny (wykazany zresztą w komentarzu do naszego wydania) wyjątek z ewangelii św. Mateusza 27, 24:

...videns quod [ew. quia] nihil  
proficeret, sed magis tumultus fieret...

— bo może okaże się jeszcze, że opis męki Pańskiej u Mateusza jest pisany „heksametrami prozyjnymi nierymowanymi“? I że powstał dopiero na początku XV wieku?

Kto ciekaw, czym „wiersze“ Gansińca różnią się od normalnej prozy średniowiecznej, niechaj porówna tekst tzw. sceny leśnej w jego redakcji:

Excit[at]o igniculo Petrus assaturam, quam apud se  
<sup>30</sup> habuit, deposito petaso foco apposuit  
 et cum principe suo sine vino conuiuauit,  
 pro vino niuem congestam in globum sugentes.  
 Princeps autem Petro ait seipsum subsannando:  
 Ecce, Petre, quale principis conuiuium! Forte  
<sup>35</sup> laucius nunc uxor tua cum abbate [tuo] conuiatur.  
 Petrus pro ioco, licet non iocose ista  
 suscipiens, solum se cum solo duce sciens, respondit:  
 Vxor mea pro se agit cum abbate meo  
 sicut et tua cum milite Theutonico  
<sup>40</sup> te absente, suo amasio. Que verba licet  
 Vladislaus grauiter suscepisset, iram tamen  
 dissimulans ioco pertransijt.

— z odpowiednim ustępem *Kroniki polsko-śląskiej*<sup>23</sup> na pewno od poematu o Piotrze wcześniejszym:

...ipse de venacione assaturam igni apposuit et cum principe  
 suo sine vino convivavit. Illis pro vino nivem conge-  
 stam in globum sugentibus princeps Petro quasi iocando ait: Ecce  
 quale principis convivium, forte commodius uxor tua cum  
 abbate tuo nunc convivatur. Petrus pro ioco, licet non  
 iocose receperit, hic se solum cum solo sciens, sic respondit: Uxor  
 mea pro se agit cum abbate meo, sicut et tua cum mi-  
 lite Theutonico, te absente, suo amasio. Que verba licet prin-  
 ceps graviter receperit, cum ioco pertransijt.

<sup>22</sup> Gansiniec przyznaje to sam pisząc: „skandowanie tych wierszy jest raczej rzeczą wyczucia rytmicznego aniżeli sztywnych prawideł“ (*„Tragedia...“*, s. 71).

<sup>23</sup> *Kronika polska*. Wyd. Ludwik Ćwikliński. Lwów 1878. MPH. T. 3, s. 630.

Nie może ulegać najmniejszej wątpliwości, że tekst pierwszy, jako późniejszy, jest przeróbką drugiego, wcześniejszego. W szczególności zdania wydrukowane przez Gansinca jako wiersze 31, 33—36, 38—39, a przez nas uwydatnione w tekście *Kroniki polsko-śląskiej* rozstrzelonym drukiem, są notoryczną prozą i zostały dosłownie z oryginału przeniesione; inne sparafrazowano zeń z niewielkimi odstępstwami, analogicznymi do tych, które opisywaliśmy już poprzednio. Najwidoczniej zatem szesnastowieczny autor *Kroniki o Piotrze Właście* powtórzył ten ustęp za *Kroniką polsko-śląską*, a nie z żadnego wierszowanego zabytku<sup>24</sup>. Natomiast pewne niewielkie fragmenty wierszowane, które i my z tekstu tej ostatniej rekonstruujemy (nasz fragment pierwszy) muszą być od niej wcześniejsze, czyli pochodzić co najmniej z drugiej poł. XIII wieku. Te uwagi prowadzą nas jednak już do chronologii poematu.

## 2

Skoro, jak widzieliśmy, zawodzi w zupełności kryterium metryczne, jedyną drogą ustalenia przypuszczalnej daty powstania poematu, który posłużył za źródło *Kronice o Piotrze*, jest porównanie jego zawartości (a tę na podstawie *Kroniki o Piotrze* możemy sobie w ogólnym zarysie łatwo odtworzyć) z innymi zabytkami podobnej treści, których chronologia jest nam znana, czyli innymi słowy próba umieszczenia go na tle rozwoju znanej nam skądinąd tradycji o Piotrze. Tradycję tę analizowaliśmy dwukrotnie<sup>25</sup>, ale Gansiniec przeszedł nad tymi wywodami do porządku, tak jakby w ogóle nie istniały. Wobec braku jakiegokolwiek krytyki z jego strony możemy je więc uważać za nadal obowiązujące i przypomnieć tutaj tylko najistotniejsze ich punkty.

Tradycja, jaką z zaginionego poematu przytacza *Kronika o Piotrze*, nosi wszelkie znamiona lokalnej tradycji śląskiej i pojawia się po raz pierwszy w zachowanych źródłach we wspomnianej już kilkakrotnie *Kronice polsko-śląskiej*, którą my datowaliśmy za starszą literaturą na sam przełom XIII i XIV w., a Gansiniec<sup>26</sup> nawet nieco wcześniej, bo na rok około 1285. Nadto identyfikowaliśmy (zgodnie

<sup>24</sup> Ten punkt widzenia reprezentowaliśmy już we wstępie do *Cronica...*, s. LXI.

<sup>25</sup> M. Plezia, *Średniowieczne podania i legendy o Piotrze Właście*. Przegląd Współczesny, XVIII, 1939, nr 4. — *Cronica...*, s. XIX—XXIX.

<sup>26</sup> Za Maetschkem i Loeschem (*Zeitschrift für Geschichte Schlesiens*, LIX, s. 137—152 i LXV, s. 218—248).

z całą dotychczasową nauką) wspomniane w tejże *Kronice polsko-śląskiej*<sup>27</sup> — *Carmen Mauri* z poematem oglądanym przez Benedykta z Poznania, a który posłużył za źródło *Kronice o Piotrze*.

Otóż Gansiniec odrzuca ten pogląd, uważając owe dwa poematy za zupełnie różne utwory<sup>28</sup>. Za podstawę do takiego twierdzenia służy mu okoliczność, że wzmianka o *Carmen Mauri* znajduje się w jednym tylko, tzw. królewieckim rękopisie *Kroniki polsko-śląskiej* oraz że ustęp, jakim ona uzupełnia tekst pozostałych dwu rękopisów, ma zawierać tradycję zupełnie różną od potocznej: nie zawiera ona mianowicie — zdaniem Gansińca — powszechnie z osobą Piotra Włostowicza łączonych motywów, a natomiast obdarza bohatera swego rysami dotychczas całkowicie mu obcymi. „Jest to Piotr różny od kronikarskiego, bez zdrażliwej chytryści i zawiadackiego bohaterstwa, wielbiony przez podbitych, zdobywający od nich dary na budowę klasztorów i kościołów“<sup>29</sup>. Ponieważ zaś poemat poświadczony przez Benedykta z Poznania, a znany nam z *Kroniki o Piotrze*, przedstawiał bohatera swego w sposób tradycyjny, „kronikarski“, wynika stąd dla Gansińca wniosek, że poemat ten nie może być identyczny z *Carmen Mauri* wzmiankowanym przez rękopis królewiecki *Kroniki polsko-śląskiej*.

Przedstawiona tutaj w skrócie argumentacja opiera się jednak na bardzo kruchych podstawach. Przede wszystkim sugeruje ona czytelnikowi zupełnie mylne wyobrażenie o charakterze dodatków, którymi rękopis królewiecki uzupełnia znany nam z pozostałych dwu rękopisów zrab *Kroniki polsko-śląskiej* (nb. ich wzajemny stosunek zanalizowano dokładnie we wstępie do naszego wydania, s. XXV—XXVIII, którego to ustępu Gansiniec w ogóle nie uważał za stosowne uwzględnić ani w sensie negatywnym, ani pozytywnym — po prostu pominął go milczeniem). Po pierwsze nie odpowiada prawdzie twierdzenie, jakoby trzy interpolacje rękopisu królewieckiego dotyczące osoby Piotra były „jedynymi w ogóle dodatkami późniejszymi do tekstu tej *Kroniki*“, jak dwukrotnie<sup>30</sup> powtarza Ryszard Gansiniec, wystarczy bowiem choćby pobieżnie przerzucić wydanie *Kroniki polsko-śląskiej* opublikowane przez

<sup>27</sup> *Kronika polska*, s. 629.

<sup>28</sup> R. Gansiniec, „*Tragedia...*“, s. 61—65. — Tenże, *Średniowieczne poematy...*, s. 669 i n.

<sup>29</sup> R. Gansiniec, „*Tragedia...*“, s. 62. — Tenże, *Średniowieczne poematy...*, s. 669.

• <sup>30</sup> R. Gansiniec, „*Tragedia...*“, s. 61, 86.

L. Ćwiklińskiego, gdzie interpolacje te są wyodrębnione graficznie, aby się przekonać, że obok tych, które odnoszą się do naszego Piotra, są tam jeszcze inne, traktujące o zjeździe gnieźnińskim<sup>31</sup> oraz o Kazimierzu Odnowicielu<sup>32</sup>. Po drugie samych interpolacji dotyczących Piotra mamy trzy: spośród nich pierwsza tylko zawiera odrębną rzekomo tradycję wyróżnioną przez Gansińca, pozostałe zaś dwie przynoszą motywy znane nam jak najlepiej z tradycji potocznej. Interpolator zatem musiałby rozporządzać dwoma różnymi źródłami, którymi bezpośrednio obok siebie uzupełniał tekst *Kroniki polsko-śląskiej*, co nie wydaje się zbyt prawdopodobne. Po trzecie powołując się na *Carmen Mauri* jako na źródło wiadomości o Piotrze interpolator wymienia jednym tchem razem z nim jakąś *maior cronica Polonorum* (zdaniem naszym najprawdopodobniej Kadłubka): „*hec autem plenius in maiori cronica Polonorum et in carmine Mauri continentur*“. A tymczasem treść interpolacji, która kończy się tymi słowami, nie zawiera niczego, co znane by nam było z jakiegokolwiek kroniki polskiej.

Ta ostatnia obserwacja prowadzi nas na właściwą drogę. Najwidoczniej wzmianka *hec autem plenius* itd. odnosi się nie tylko do treści interpolacji, ale i do głównego, uzupełnianego przez nią tekstu *Kroniki polsko-śląskiej*, gdzie znajdujemy istotnie opowiadanie o porwaniu Wołodara przemyskiego przez Piotra, powtórzone bardzo dokładnie za kroniką Kadłubka. Toteż myli się Gansiniec twierdząc<sup>33</sup>, że „streszczenie to [tj. interpolatora; przyp. M. P.] jest bodajże ciekawsze w tym, co opuszcza, aniżeli w tym, co przytacza“ — gdyż interpolator opuszcza po prostu to, co już figurowało w tekście uzupełnianym przezeń, a przytacza to, czego tam nie znalazł. Stosownie do tego w drugiej i trzeciej interpolacji dotyczącej Piotra uzupełnia tylko dodatkowymi szczegółami wątki w głównym tekście *Kroniki* krócej opowiedziane, a więc nie przynosi nowego jakiegoś materiału, tylko rozszerza materiał znany. Jeśli zaś wytłumaczymy w ten najprostszy sposób fakt niewystępowania w tej interpolacji najpopularniejszych motywów z osobą Piotra związanych, to nie zostanie w niej nic, co mogłoby ją wyodrębnić od reszty tradycji o nim

<sup>31</sup> *Kronika polska*, s. 617—618.

<sup>32</sup> *Tamże*, s. 621—623. Por. odnośne uwagi Ćwiklińskiego (s. 586 i n.). W ogóle interpolacje te posiadają własną literaturę zarejestrowaną częściowo we wstępie do naszego wydania (*Cronica...*, s. XXV), którą jednak Gansiniec z niewiadomych powodów całkowicie ignoruje.

<sup>33</sup> R. Gansiniec, „*Tragedia...*“, s. 62.



zawartej w *Kronice polsko-śląskiej*: hojność wobec kościoła doskonale się zgadza z tradycyjnym obrazem fundatora 77 kościołów, męstwo „znane wszystkim sąsiadom Polski” — ze sławą pogromcy Wołodara, a wiadomość o mianowaniu go przez umierającego Krzywoustego „obroncą królestwa i opiekunem synów” stanowi jedną z przesłanek opowiedzianego w dalszym ciągu konfliktu z Władysławem II, który wedle Gansińca nie miał w *Carmen Mauri* w ogóle występować.

Tak więc nieprawdopodobne i ryzykowne samo przez się przypuszczenie, jakoby w bibliotece klasztoru św. Wincentego istnieć miały dwa różne poematy o Piotrze Włostowiczu — jeden z drugiej poł. XIII w., a drugi z początku XV w. — okazuje się pozbawione wszelkiego uzasadnienia. W zgodzie ze wszystkimi dotychczasowymi badaczami możemy tedy uważać *Carmen Mauri* za identyczne z poematem znanym Benedyktowi, a zatem utwór ten musiał istnieć co najmniej w drugiej poł. XIII w., skoro już *Kronika polsko-śląska* go wykorzystuje.

Pogląd, że w istocie był on jeszcze o jakie sto lat wcześniejszy, staraliśmy się obszernie uzasadnić we wstępie do wydania<sup>34</sup> wykazując przy pomocy argumentów natury historycznej, że w tekście zachowanej nam prozaicznej *Kroniki o Piotrze* znajduje się cały szereg autentycznych szczegółów z XII w., potwierdzonych przez dane dokumentarne, a zapomnianych zupełnie w tradycji kronikarskiej, które zatem dostać się tam mogły tylko za pośrednictwem jakiegoś bliskiego czasom opisywanych wypadków źródła, a tym mogło być tylko *Carmen Mauri*. Dowodzenie to Gansiniec usuwa na bok krótką uwagą, że „argumenty tego rodzaju przemawiałyby też za powstaniem *Trylogii* Sienkiewicza w połowie XVII wieku”<sup>35</sup>. Replika to równie demagogiczna jak bezsilna, jeśli tylko przyjrzeć się jej bliżej. Jeśli *Trylogia* zawiera sporo szczegółów autentycznych z doby wojen kozackich i szwedzkich, to dzięki temu, że autor jej rozczytywał się — jak wiadomo — pilnie w literaturze pamiętnikarskiej owej epoki i niejeden szczegół przeniósł stamtąd do swego dzieła; analogicznie zatem, jeśli szesnastowieczna *Kronika o Piotrze* wykazuje w kilku wypadkach uderzającą znajomość stosunków z poł. XII w., to wносить wolno, że rozporządzała jakimiś współczesnymi źródłami. Tak to rozumowanie Gansińca obraca się w istocie przeciw niemu samemu.

<sup>34</sup> *Cronica...*, s. XXXII—XXXVIII.

<sup>35</sup> R. Gansiniec, „*Tragedia...*”, s. 79.

I gdzie indziej zresztą nie grzeszy ono zbyt kryptycznym ani skrupułowatym, jeśli idzie o uprzątnięcie trudności piętrzących się na drodze do uzasadnienia wybranej tezy o pochodzeniu poematu o Piotrze dopiero z początku XV wieku. Oto próbka: co najmniej od schyłku XIII w. szerzy się w kronikach naszych legenda, że mimo wyłupienia Piotrowi oczu wzrok został mu cudownie przez Boga przywrócony. Ku naszemu zdziwieniu *Kronika o Piotrze* nie powtarza tej wersji, lecz zastępuje ją inną, iż Piotrowi wyłupiono oczy i ucięto język, ale to ostatnie okaleczenie było na tyle powierzchowne, że delikwent nie utracił zupełnie mowy. Gansiniec objaśnia tę osobliwość tym, iż autor poematu z początku XV w. „wykreślił cud, że Piotrowi zwrócił Bóg mimo wyłupionych oczu i wyciętego języka wzrok i mowę i podał wersję zracjonalizowaną“<sup>36</sup>. Dziwny to zaiste wypadek! Normalnie rozwój legend jest taki, że im dalej, tym więcej cudów przybywa, bo średniowiecze kochało się w cudach. A tymczasem Gansiniec każe nam wierzyć, że na samym początku XV w., w pełnym jeszcze na północ od Alp średniowieczu, zakonnik piszący poemat ku czci fundatora klasztoru, znając wersję, że Bóg cudownie go uzdrowił (jak w *Złotej legendzie* anioł z reguły cudownie uzdrawia storturowanych przez rzymskiego cesarza męczenników, tak że nazajutrz po kaźni stają przed jego trybunałem zdrowi i nieknięci), że ten zakonnik z niewiadomej przyczyny „racjonalizuje“ potoczną wersję i zamiast dodać jeszcze jaki drugi cud eliminuje element cudowności całkowicie. Czy ten szczegół nie woła raczej wielkim głosem, że *Kronika o Piotrze* czerpała widocznie ze źródła wczesnego, które nie znało jeszcze wersji o cudownym uzdrowieniu?

Byłoby rzeczą zbyt łatwą powtarzać tutaj całą rozwiniętą w przytoczonym wyżej rozdziale naszego wstępu argumentację, tym więcej, że Gansiniec — poza wspomnianym już niefortunnym porównaniem z *Trylogią* — w ogóle argumentacji tej nie uwzględnił, a więc i w niczym nie podważył. Odsyłając tedy do niej ciekawego czytelnika, tutaj zbierzemy jeszcze te szczegóły, które nie były nam znane w czasie pisania wstępu.

Jednego z nich dostarczył sam Ryszard Gansiniec zwracając uwagę<sup>37</sup> na wieś śląską R o g e r o w o (niem. Rohrau), wymienioną jeszcze w dokumencie z r. 1253 jako R u d i g e r o v i c i, a stanowiącą własność rycerzy „gallickiego“, tj. francuskiego pochodzenia. Potwierdza to w sposób nader pożądany nasze przypuszczenie (oparte

<sup>36</sup> *Tamże*, s. 85.

<sup>37</sup> *Tamże*, s. 81.

zresztą także na innych danych), że występujący w *Kronice o Piotrze* rycerz Roger jest osobistością historyczną i to francuskiego pochodzenia. Skoro bowiem mamy w poł. XIII w. wieś Rudigerowice, to jest rzeczą oczywistą, że musiał poprzednio istnieć jakiś Rudiger/Roger, od którego potomków wzięła ona nazwę. Jeśli zaś jej posiadacze byli Francuzami, to i o ich protoplaście założyć to wolno, tym więcej, że i samo imię jest typowo romańskie. Natomiast Gansiniec uważa, że postać Rogera z XII w. jest wytworem fantazji autora z początku w. XV, wytworem powstałym właśnie w oparciu o nazwę wsi. Ale przecież na to, aby ta sama nazwa powstała, musiał najpierw jakiś rzeczywisty Roger chodzić po śląskiej ziemi. A jeśli wieś owa płaci dziesięciny klasztorowi św. Wincentego, naczelnej fundacji Piotra Włostowicza, to cóż naturalniejszego, jak widzieć w tym Rogerze wasala wojewody, znanego nam z *Kroniki o Piotrze Właście*.

Nosi on tam określenie *capitaneus*, które widocznie pochodzi z *Carmen Mauri*, skoro zna je także *Kronika polsko-śląska*<sup>38</sup>. Ten tytuł, zdaniem Gansinca, „szczególnie drastycznie ilustruje“ pochodzenie poematu o Piotrze dopiero z początku XV w., jako występujący na Śląsku nie wcześniej niż w wieku XIV. Tymczasem stwierdzić trzeba, że termin *capitaneus* jest już w XII w. potoczny na zachodzie Europy i w sąsiednich Niemczech na oznaczenie możnowładcy feudalnego<sup>39</sup>, a np. autor żywota św. Ottona z Bambergu używa go także w odniesieniu do stosunków pomorskich<sup>40</sup>. Nie trzeba tylko łączyć z nim potocznego później w Polsce znaczenia „starosta“, a wszystkie trudności się rozwieją, zwłaszcza jeśli w autorze *Carmen Mauri* będziemy widzieli (zgodnie z hipotezą piszącego te słowa) człowieka romańskiego pochodzenia.

Na koniec *Kronika o Piotrze* wspomina kilkakrotnie, najwidoczniej za *Carmen Mauri*, innego takiego „capitaneusa“, w tym wypadku kasztelana głogowskiego, imieniem Jerzy. Osobistość to nigdzie indziej nie poświadczona, ale wedle opowiadania *Kroniki* należąca do najpotężniejszych na Śląsku możnowładców. Otóż nie jest dla nas wcale obojętnym szczegółem, że kasztelania głogowska jest jedną z najstarszych na Śląsku, znaną nie tylko z polskich (Gall),

<sup>38</sup> *Kronika polska*, s. 632.

<sup>39</sup> Por. *Glossaria* Du Cange'a i Bartala.

<sup>40</sup> Por. Herbord II 23, III 3. Zwrócił mi na to uwagę mgr K. Liman z Poznania, za co składam mu tutaj uprzejme podziękowanie.

ale i z obcych źródeł<sup>41</sup>. Jeszcze raz zatem autor *Kroniki o Piotrze* wykazuje zbyt dobrą znajomość realnych stosunków z poł. XII w., aby można ją było przypisać genialnej jakiejś intuicji pisarza z początku XV wieku. Ten ostatni szczegół cytujemy zresztą tylko dla zwrócenia nań uwagi, nie przywiązując doń większego znaczenia. Pozostaje jednak faktem uderzającym, że rozmaite poszlaki zebrane z jakże skąpych źródeł do dziejów Śląska z pierwszej poł. XII w. potwierdzają nam w sposób zastanawiający historyczność relacji *Kroniki o Piotrze* opartej na owym starym poemacie, co umacnia jeszcze bardziej naszą tezę, przez historyków przyjętą życzliwie<sup>42</sup>, że poemat ten powstał w czasach niezbyt odległych od opisywanych wydarzeń.

A teraz jeszcze słów kilka na temat historycznego Piotra w ujęciu Gansińca. Jego zdaniem Piotr Włostowicz nigdy nie został z rozkazu Władysława II oślepiony, gdyż szczegół ten, autentyczny w odniesieniu do wojewody Krystyna, oślepionego w r. 1217 przez Konrada mazowieckiego, „przeniesiono na [jego] ojca, Piotra Wielkiego, który miał swój grób w kościele norbertanek w Strzelnie, a ponieważ pieczę nad Strzelnem sprawował klasztor św. Wincentego koło Wrocławia, od [sic! — M. P.] Piotra kujawianina przeniesiono go na Piotra fundatora głównego klasztoru norbertanów“<sup>43</sup>. Zgodny chór roczników polskich poświadczających ten fakt, zostaje zmuszony do milczenia uwagą, że „Piotr zaczyna się w nich pojawiać dopiero od połowy XIV w. najwidoczniej na podstawie kronik“, a nie więcej waży świadectwo latopisów ruskich jako „zaczerpnięte z polskich źródeł“<sup>44</sup>.

Byłoby rzeczą zbyteczną wdawać się w rozbiór tych wszystkich dowolności głoszonych z taką pewnością siebie, jakby należały do faktów powszechnie uznanych. Zatem tylko na użytek czytelnika nieobezanego bliżej z tymi problemami notujemy tutaj, co następuje: Ryszard Gansiniec winien nam dowód: 1 — że wiadomość o oślepieniu Piotra nie występowała w rocznikach polskich wcześniej jak w XIV w. (bo przecież zachowane ich egzemplarze opierają

<sup>41</sup> Por. *Anonima tzw. Galla Kronika czyli Dzieje ksiąząt i władców polskich*. Wydał, wstępem i komentarzem opatrzył Karol Maleczyński. Kraków 1946, s. LXXVII. MPH. Seria II, t. 2.

<sup>42</sup> Por. M. Friedberg, *Kultura polska a niemiecka*. T. 2. Poznań 1946, s. 72. — K. Tymieniecki, *Zarys dziejów historiografii polskiej*. Kraków 1948, s. 13.

<sup>43</sup> R. Gansiniec, „*Tragedia...*“, s. 84. — Tenże, *Gesta...*, s. 756.

<sup>44</sup> R. Gansiniec, „*Tragedia...*“, s. 87. — Tenże, *Gesta...*, s. 757.

się oczywiście na egzemplarzach starszych), a w związku z tym wyjaśnienie, skąd bierze się w nich data tego faktu (1145) nieznaną kronikom; 2 — że latopisy ruskie zaczerpnęły tę samą wiadomość z *Kroniki wielkopolskiej* (powstałej u samego schyłku XIII w.), bądź z innych źródeł polskich; 3 — że motyw oślepienia Piotra jest legendarny i przeniesiono go z Krystyna (tak jakby w r. 1112 nie oślepieno Zbigniewa, a w r. 1117 Skarbimierza, i jakby sam fakt był czymś tak osobliwym w walkach politycznych wcześniejszego naszego średniowiecza).

Póki tezy te nie zostaną uzasadnione, ostrożniej będzie upatrywać w nich interesujący, ale spóźniony przykład... renesansu legendy o Piotrze Włostowiczu koło poł. XX wieku.

## 3

Tyle o zasadniczym przedmiocie sporu, którym jest tekst i czas powstania średniowiecznego poematu o Piotrze. Cierpliwy czytelnik, który uważnie śledził dotychczasowy przebieg dyskusji, nie weźmie nam za złe kilku jeszcze uwag na temat zarzutów stawianych przez Gansińca naszemu wydaniu. Co najmniej dwa z nich domagają się wyjaśnienia.

Jednym z kamieni obrazu jest dla Gansińca ortografia zastosowana w tym wydaniu<sup>45</sup>, a więc oddawanie w druku rękopiśmiennego *y* (w końcówkach) przez *i*, rozróżnienie *u* i *v*, użycie dużych liter itp. Otóż należałoby się spodziewać, że autor uczonych wywodów o ortografii średniowiecznej i humanistycznej będzie miał w pamięci skromne, ale obowiązujące u nas w tej dziedzinie wydawnictwo pt. *Instrukcja wydawnicza dla średniowiecznych źródeł historycznych* (opracowała Komisja Historyczna PAU przy współudziale Towarzystw Naukowych we Lwowie, Poznaniu, Warszawie i Wilnie. Kraków 1925), gdzie wyłożono i sprecyzowano zasady wydawania historycznych tekstów średniowiecznych. Jest też rzeczą samą przez się oczywistą, że wydanie nasze, jako wchodzące w skład publikowanej przez PAU serii *Pomników Dziejowych Polski*, musiało się określonych tam zasad trzymać (niezależnie od tego, że przemawiają one piszącemu te słowa znacznie bardziej do przekonania niż propozycje Gansińca), a one właśnie przepisują krytykowany przez recenzenta sposób oddawania rękopisu w druku. Tutaj

---

<sup>45</sup> Por. rec. w *Kwartalniku Historycznym*, s. 271—274.

zatem adres polemiki jest fałszywy. Należało się z nią zwrócić do *Instrukcji wydawniczej*, a nie do wydawcy.

Drugą sprawą, zazębiającą się bezpośrednio z pierwszą, jest postulowana przez Gansińca z takim naciskiem wierność i respekt wobec zwyczajów ortograficznych epoki. Otóż zdaniem naszym byłaby ona może na miejscu, gdybyśmy mieli wydawać *Kronikę o Piotrze* z oryginału; mając jednak do rozporządzenia jedynie jej kopię wpisaną do zbiorowego kodeksu, uważaliśmy i uważamy nadal za zbędne pieczołowite analizowanie i opisywanie we wstępie typowych cech pisowni nieznanego skryby z poł. XVI wieku. A gdybyśmy już mieli poświęcać się jej badaniu, uczynić byśmy to musieli nie w oparciu o tekst jednej tylko *Kroniki o Piotrze*, lecz o wszystkie tą ręką przekopiowane zabytki w rękopisie *Chigi Q II 51*. Ponieważ jednak o formie graficznej oryginału *Kroniki* niewiele nam ona powiedzieć może, więc głoszonemu przez Gansińca (za filologią niemiecką) „nabożeństwu do drobiazgów“ (*Andacht zum Kleinen*) wolimy przeciwstawić jako odpowiedniejszą w tym wypadku inną dobrą zasadę filologiczną: *quisquiliis non curare*.